

REFLEKSJE WOKÓŁ WYZWAŃ WOBEC EDUKACJI PRZEŁOMU XX I XXI WIEKU

Wyzwania wobec edukacji naszych czasów są określone przeobrażeniami cywilizacyjnymi i społecznymi, które współcześnie dokonują się znacznie szybciej niż kiedykolwiek wcześniej w dziejach ludzkości. Przeobrażenia te są – moim zdaniem – spowodowane przede wszystkim trzema procesami, mianowicie szybko postępującymi po sobie zmianami w nauce, technice i produkcji, będącymi następstwami tzw. rewolucji naukowo-technicznej, przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej oraz globalizacją. I tymi trzema procesami oraz wynikającymi z nich wyzwaniami wobec edukacji zamierzam zająć się w moich rozważaniach.

Wskazałem na wstępie na to, że żyjemy w czasach naznaczonych szybko postępującymi przeobrażeniami cywilizacyjnymi i społecznymi, które są skutkiem dokonujących się z coraz większym przyspieszeniem rewolucji naukowo-technicznych, a ściślej biorąc – coraz szybszego wdrażania naukowych osiągnięć do praktyki.

Zauważmy, że u schyłku XVII wieku, to znaczy w 1687 roku Izaak Newton sformułował prawa mechaniki, które stały się nauką podstawą umożliwiającą pojawienie się przemysłu, ale dopiero po upływie wieku, bowiem w 1712 roku Thomas Newcomen zbudował pierwszy zastosowany w praktyce atmosferyczny silnik tłokowy poruszany przez parę. Wynalazek ten był coraz szerzej wykorzystywany i dał w 1770 roku początek pierwszej rewolucji przemysłowej w Anglii. Jednak dopiero zbudowana przez Jamesa Watta w 1782 roku udoskonalona maszyna parowa przyczyniła się istotnie do rozwoju przemysłu nie tylko w Anglii. Otóż na szersze zastosowanie w praktyce dokonanych wcześniej odkryć naukowych trzeba było czekać ponad 80 lat. Natomiast po pierwszej fazie rewolucji przemysłowej – obejmującej przemysł lekki – jej druga faza, łącząca się m.in. z mechanizacją całej produkcji, przebiegała znacznie szybciej w XIX wieku i w początkach XX wieku.

Od 1940 roku rozpoczęła się tzw. rewolucja naukowo-techniczna, którą cechowało ścisłe powiązanie nauki i techniki, a jego efektem było szybkie wdra-

żanie osiągnięć naukowych do produkcji oraz stymulowanie przez rozwój cywilizacyjny nowych problemów badawczych.

Z wyżej wspomnianą rewolucją zachodziły istotne przemiany w nauce, technice i technologii, to znaczy zarówno w ich systemach, jak i w spełnianych przez nie funkcjach społecznych, prowadzące do ogólnych przeobrażeń w strukturze i w dynamice rozwoju sił wytwórczych społeczeństw, w których dokonywała się rewolucja naukowo-techniczna.

Z rewolucją tą łączyły się ściśle następujące trzy elementy:

- 1) świadome i systematyczne wdrażanie odkrytych prawidłowości występujących w przyrodzie i społeczeństwie w celu doskonalenia procesów produkcji;
- 2) wykorzystywanie ciągle ulepszanych i zautomatyzowanych systemów produkcji i przetwarzania gromadzonych danych z rozmaitych dziedzin oraz
- 3) spowodowane rozwojem nauki przemiany zachodzące w stosunku człowieka do środowiska naturalnego i społecznego.

Wymienione skutki rewolucji naukowo-technicznej powodują z kolei m.in. przeobrażenia dotyczące:

- a) treści pracy, czyli układu czynności i elementów składających się na proces jej przebiegu;
- b) warunków pracy, czyli uwarunkowań, w jakich jest ona wykonywana, wartościowana i wyceniana oraz
- c) roli człowieka w procesie pracy, określonej zawsze konkretnymi warunkami cywilizacyjnymi i społecznymi, które ulegają ciągłym przeobrażeniom w miarę postępującego ich rozwoju.

Zauważmy, że w rozwoju gatunku ludzkiego człowiek bywał nie tylko podmiotem, ale i przedmiotem w procesie pracy, kiedy to – jako niewolnika – utożsamiano go z narzędziem mówiącym, a w czasach rewolucji przemysłowej – z dodatkiem do maszyny. Godne ubolewania są – moim zdaniem – występujące u nas próby uprzedmiotowienia ludzi poprzez traktowanie ich jako tzw. zasoby siły roboczej, czyli postrzeganie ich analogicznie jak zasoby rozmaitych surowców, półfabrykatów itp. Nawiązując do podjętego tematu, spośród omówionych skutków rewolucji naukowo-technicznej skoncentruję się na przemianach, jakie zachodzą w zakresie treści pracy oraz związanych z nią uwarunkowań jej wykonywania i wartościowania. Bowiem przemiany w tym zakresie powodują m.in. zanikanie niektórych zawodów i powstawanie nowych oraz wymuszają przystosowywanie się ludzi do nadążania za doskonałymi technologiami i usprawnianymi zasadami organizowania pracy.

Powodują one, że koniecznością życiową pracowników staje się ustawiczne, tzn. w ciągu całego zawodowego życia, poszerzanie i pogłębianie nie tylko kwalifikacji ogólnych i zawodowych, ale także dbałość o wszechstronny rozwój swojej osobowości, który będzie potęgował ich zdolność do nadążania za postępowym cywilizacyjnym, społecznym i kulturalnym.

Oczywiście z wymienionych konieczności wynikają także określone wyzwania zarówno wobec systemu edukacji ogólnokształcącej, jak i zawodowej, które także dotyczą polityków społecznych, ponieważ funkcjonowanie systemu oświaty jest jedną z dziedzin polityki społecznej.

Zarówno przystąpienie Polski do Unii Europejskiej, jak i postępujący od lat proces globalizacji stymulują też określone wyzwania wobec naszego systemu edukacyjnego. Wynikają one nie tylko z możliwości poruszania się obywateli polskich w obrębie krajów należących do UE, ale także w globalizującym się świecie w związku z postępującymi procesami przemieszczania się kapitału i ludzi oraz z pojawieniem się szans podejmowania poza krajem działalności gospodarczej lub pracy zarobkowej. Z tych względów wpływ obu tych zjawisk na konieczność przeobrażania edukacji i dostosowywania jej do zaistniałych wymogów będą omawiać łącznie.

Postępująca integracja państw stowarzyszonych w UE w sferze społeczno-gospodarczej i kulturalnej, której jednym z następstw jest kształtujący się stopniowo europejski rynek pracy, wymusza działania zmierzające do pewnego ujednoczenia systemów edukacji obowiązujących w poszczególnych krajach, czyli do wypracowania możliwie porównywalnych standardów kształcenia na wszystkich poziomach.

Swoboda wyboru miejsca pracy i zamieszkania przez obywateli państw UE w ramach tegoż stowarzyszenia powoduje, że poszczególne kraje, które do niego należą, stają się coraz bardziej wielokulturowe. Osiedlający się w nich pracownicy, którzy przybywają z różnych krajów, nie wyzbywają się przecież swojej kultury, języka czy też religii, co najwyżej stopniowo wrastają w kulturę kraju, w którym osiedlili się i zamierzają pozostać.

Z tego względu istnieje potrzeba kształcenia ludzi przystosowanych do życia w wielokulturowych społeczeństwach, czyli wolnych od ksenofobii, tolerancyjnych i gotowych do współpracy z ludźmi różnych grup etnicznych, kulturowych, a nawet osób niepełnosprawnych. Ponieważ unijny rynek pracy będzie stawał się również coraz bardziej zróżnicowany kulturowo nie tylko z powodu zwiększającego się napływu ludzi z krajów członkowskich, ale także z krajów pozaunijnych, będzie więc wzrastała na nim konkurencyjność związana z ową wielokulturowością. Wiadomo, że nie każda kultura, której reprezentantem jest dany człowiek, w równym stopniu sprzyja możliwościom jego adaptacji do środowiska zróżnicowanego pod względem kulturowym.

Stopień trudności znalezienia zatrudnienia na tym rynku pracy będzie zatem wzrastał w zależności od otwartości kultury, z której wywodzi się dany pracownik. I ten fakt trzeba brać pod uwagę, gdy zastanawiamy się nad tym, jak optymalnie przygotować ludzi do pracy w dowolnym zawodzie, tak aby mogli znaleźć zatrudnienie w każdym środowisku zróżnicowanym kulturowo.

Pierwszy wniosek, jaki wynika z tego faktu, jest następujący: w procesie kształcenia – zwłaszcza zawodowego – trzeba zapewnić uczniom nie tylko dobre warunki do osiągnięcia wiedzy i praktycznych umiejętności jej wykorzystania w dowolnym zawodzie oraz kształtować ich kwalifikacje moralne, takie na przykład jak: uczciwość, rzetelność, odpowiedzialność itp., które są na ogół cenione przez pracodawców, ale również wskazywać im na konieczność przystosowania się do pracy z ludźmi, którzy będą się od nich różnić pod względem etnicznym lub kulturowym, czyli kształtować gotowość i umiejętność uczniów do współpracy z innymi pracownikami w wielokulturowych środowiskach.

W procesie kształcenia trzeba zatem przewycięzać zakorzenione w świadomości uczniów stereotypy i przesady dotyczące obcych, a zwłaszcza te, które mają negatywny charakter oraz istniejące u nich kompleksy, na przykład niższości wobec mieszkańców innych krajów, ponieważ mogą one poważnie utrudniać współzycie i współpracę w środowiskach wielokulturowych.

Nasz system edukacyjny powinien więc nie tylko dostosować się do standardów kształcenia obowiązujących w krajach UE, ale też dążyć do tego, aby absolwenci naszych szkół wszelkich typów i stopni byli konkurencyjni na obcych rynkach pracy. Chodzi tu nie tylko o konkurencyjność przejawiającą się w gotowości do podejmowania nawet mało atrakcyjnych prac za minimalne wynagrodzenie, ale także do uczestnictwa w konkursach na stanowiska wymagające wysokich kwalifikacji, na których oferowane są wysokie wynagrodzenia.

Na potrzebę wielokulturowej edukacji w integrującej się Europie wskazuje obecnie wielu polskich pedagogów, co świadczy o trafnym wyczuciu przez nich istniejących konieczności i wynikających stąd tendencji¹.

Drugi wniosek, na który należy zwrócić uwagę, dotyczy pilnej potrzeby rewizji dotychczasowych programów nauczania w celu przystosowania ich do rzeczywistych wymogów współczesności. Uważam, że programy nauczania powinny być bardziej pragmatyczne, to znaczy dostosowywane do szybko postępujących po sobie rewolucji naukowo-technicznych i zmian, jakie one powodują w sferze społeczno-gospodarczej niż romantyczne, w których dominują elementy życzeniowe i magiczno-mityczne.

W związku z tym wydaje się celowe oczyszczenie programów nauczania z tego – co nazwałbym gruzem naukowym – i wprowadzenie w to miejsce wiedzy opartej na możliwie najnowszych osiągnięciach nauki i techniki oraz takich treści, które skłaniałyby uczniów do odchodzenia od magiczno-mitycznego myślenia, a równocześnie do przyswajania sobie umiejętności naukowego myślenia.

¹ *O potrzebie dialogu kultur i ludzi*. Red. T. Pilch. Warszawa 1990; *Edukacja wobec ładu globalnego*. Red. T. Lewowicki, J. Nikitorowicz, T. Pilch, S. Tomiuk. Warszawa 2000; *Edukacja wobec wielokulturowości*. Red. M. Janukowicz, K. Rędziński. Częstochowa 2001-2002; *Edukacja w społeczeństwie wielokulturowym*. Red. K. Rędziński. Częstochowa 2004.

Trzeci wniosek, jaki nasuwa się w związku z podjętymi rozważaniami, dotyczy konieczności przewycięzania barier językowych skutecznie blokujących możliwości efektywnego poruszania się na konkurencyjnym rynku pracy UE. W świetle Konstytucji UE wszystkie języki państw członkowskich są równorzędne. Ale ta polityczna równorzędność języków poszczególnych państw nie jest przecież obowiązującą zasadą na unijnym rynku pracy, na którym liczą się przede wszystkim języki państw oferujących znaczącą liczbę miejsc pracy.

Trudno zatem oczekiwać, że na przykład Anglicy, Hiszpanie lub Niemcy będą uczyli się języka polskiego po to, aby mogli porozumieć się z pracownikiem pochodzącym z Polski. Trzeba więc uświadamiać ludziom, że polski pracownik powinien starać się o to, aby potencjalny pracodawca z innego kraju mógł z nim współpracować, bowiem od tego m.in. zależy w poważnym stopniu atrakcyjność danego pracownika i siła jego przebiccia na obcym rynku pracy. Należy również wskazywać na to, że znając obcy język używany w kraju, w którym szuka zatrudnienia, ma on znacznie lepsze możliwości ustalenia korzystnych dla siebie warunków pracy i ich przestrzegania w porównaniu z pracownikiem mającym trudności w porozumiewaniu się z pracodawcą.

Nie służą realizacji postulatów zawartych w wymienionych wnioskach niekończące się próby reformowania systemu oświaty, a w tej mierze i systemów kształcenia na różnych poziomach edukacji. Trzeba zatem zakończyć permanentne i nieprzemyślane eksperymenty, w których jest więcej chciejstwa niż rozważli i poczucia odpowiedzialności za proces edukacji. Najwyższy więc czas po temu, aby głoszone ongiś hasło „dajmy młodzieży szkołę” utraciło wreszcie dwuznaczne skojarzenia.

Wymienione wcześniej wnioski – nawet gdyby zostały wzięte przez decydentów pod uwagę – i tak nie mogłyby doprowadzić do pożądanego efektu, jeśli nie zostaną usunięte bariery utrudniające dostęp do nauki wynikający z postępującego zubożenia naszego społeczeństwa. A jednym z następstw wspomnianego zjawiska jest proces polaryzacji społeczeństwa, w wyniku której wzrasta niepokojąco liczba ludzi żyjących na granicy minimum socjalnego, jak też wędrujących nawet poniżej minimum egzystencjalnego.

Z procesem polaryzacji społeczeństwa wiąże się jego rozwarstwienie, a to z kolei powoduje pojawienie się nierówności społecznych, które zaznaczają się m.in. w nierównym dostępie do nauki osób wywodzących się ze zubożałych czy też z biednych warstw społecznych. Skutkiem owych nierówności społecznych jest faktyczna negacja równości szans i możliwości awansu społecznego osób pochodzących z uboższych warstw społecznych, która powoduje ich marginalizację.

Równości szans ludzi upatrujemy w takiej sytuacji społecznej, która umożliwia każdej jednostce danego społeczeństwa spełnienie warunków wymaganych

do zajęcia dowolnej pozycji istniejącej w jego strukturze, dotyczących uzyskania potrzebnego wykształcenia lub kwalifikacji zawodowych².

Jak wiadomo, możliwości kształcenia na wszystkich poziomach edukacji w minionym 20-leciu wzrosły w naszym kraju, poprawiając w istotny sposób istniejące szanse w tym zakresie. Stało się to jednak na skutek komercjalizacji kształcenia, zarówno w szkołach państwowych, jak i prywatnych. Zwiększenie limitów przyjęć na odpłatnych studiach zaocznych w państwowych uczelniach oraz pojawienie się obok publicznych instytucji oświatowych coraz liczniejszych prywatnych i również odpłatnych instytucji tego typu przyczyniło się właśnie do wzrostu możliwości kształcenia się w naszym kraju oraz do negacji zasady równości szans. Bowiem faktyczna dostępność do skomercjalizowanych instytucji kształcenia jest w rzeczywistości dla wielu ludzi ograniczona ze względów finansowych.

Zwróćmy również uwagę na to, że nawet szanse na korzystanie z nieodpłatnego kształcenia na poziomie podstawowym oraz na studiach dziennych w państwowych szkołach są także ograniczone dla młodzieży wywodzącej się z ubożających rodzin, których niestety przybywa na skutek wysokiego bezrobocia i postępującej pauperyzacji. Wiadomo przecież, że nawet z obowiązkową edukacją podstawową w państwowych szkołach oraz z nieodpłatnymi studiami dziennymi łączą się pewne koszty, których ta młodzież często nie jest w stanie ponieść, m.in. ze względu na ograniczenia pomocy socjalnej, z jakiej kiedyś korzystali uczniowie szkół i studenci. Szczególne utrudnienia w zakresie zdobywania wykształcenia doświadczają młodzież pochodzącą ze wsi i małych miast, m.in. ze względu na oddalenie jej miejsc zamieszkania od siedzib bardziej atrakcyjnych szkół lub uczelni³.

Uważam, że interesujące byłyby wyniki badań nad społeczną proveniencją studentów, obejmujące na przykład ostatnie 10 lat. Niestety, od kilkunastu lat zaprzestano zbierania tego rodzaju informacji przez szkoły wyższe i nikt nie pyta studentów o ich pochodzenie społeczne. Otóż gdyby zbierano dane na ten temat, to wówczas okazałoby się, jak bardzo poważne są konsekwencje istniejących nierówności społecznych w dostępie do edukacji, a zwłaszcza do bardziej atrakcyjnych szkół, co byłoby zapewne faktem medialnie mało korzystnym dla każdej z dotychczasowych ekip rządzących.

Przedstawione wnioski odnoszą się do edukacji w szerokim tego słowa znaczeniu i z tego względu nie mogą być pominięte przy rozważaniach dotyczących kształcenia zawodowego także osób dorosłych, które są również ważne wobec nasilającej się emigracji zarobkowej. Brak odpowiednich kompetencji

² Zob. J. Sztumski: *Aktualność idei sprawiedliwości społecznej w polityce społecznej*. W: *Międzynarodowa polityka społeczna. Aspekty porównawcze*. Red. B. Balcerzak-Paradowska, A. Rączaszek. Katowice 2010, s. 265 i nast.

³ Zob. *Problemy edukacyjne i zdrowotne regionu uprzemysłowionego*. Red. J. Sztumski, współred. M. Mitrega. Katowice 1998. Zob. też: *Pokolenie wygranych?* Red. J. Sztumski. Katowice 2006.

merytorycznych nie pozwala mi na podejmowanej złożonej problematyki andragogiki i dlatego ograniczę się tylko do pewnych zagadnień dotyczących:

- wtórnego analfabetyzmu;
- kształcenia ustawicznego i osiągnięcia możliwości przekwalifikowania do innego zawodu oraz
- doksztalcania się do życia w społeczeństwie obywatelskim.

Zjawisko wtórnego analfabetyzmu jest dziś nader powszechne i występuje nie tylko w naszym kraju. Otóż nie przejawia się ono w tym, że ludzie zapominają liter lub umiejętności ich łączenia, lecz w tym, iż tracą umiejętność rozumienia znaczeń zdań, które są w stanie przeczytać.

Być może zjawisko to jest w jakimś stopniu spowodowane faktem, że współczesny człowiek częściej korzysta z wiadomości przekazywanych przez takie media jak radio lub telewizja niż poprzez napisany i wydrukowany tekst, który skłania go do uważnego czytania i starania się zrozumienia tego, co przeczytał. Zauważmy przy tym, że człowiek, który czyta i stara się samodzielnie przyswoić sobie to, co przeczytał oraz wyartykułować innym to, czego się dowiedział – ćwiczy i rozwija w znacznie większym stopniu swój intelekt niż ten osobnik, który potrafi tylko mniej lub bardziej dokładnie powtórzyć to, co usłyszał, bez zastanawiania się nad treścią swojego przekazu.

Przewyciężenie wtórnego analfabetyzmu to nie tylko dążenie do przywrócenia umiejętności sprawnego czytania dowolnego tekstu ludziom, którzy taką umiejętność utracili, lecz przede wszystkim staranie się o ich intelektualną rewalidację, czyli wiąże się to z próbą uczynienia z nich ludzi, którzy będą zdolni do krytycznego myślenia, a tym samym do wnikliwych ocen otaczającego ich świata.

Jest to zdolność bardzo istotna we współczesnych społeczeństwach, w których ludzie są szczególnie narażeni na rozmaite manipulacje ich opiniami, postawami i zachowaniami, zarówno ze strony rządzących, posługujących się natrętną propagandą lub agitacją, jak też producentów lub sprzedawców stosujących agresywną reklamę wykorzystującą marketing. Wiadomo, że im bardziej ludzie są krytyczni, tym mniej są podatni na wszelkie manipulacje i są w stanie dokonywać korzystniejszych wyborów.

Trzeba więc zdawać sobie z tego sprawę, że poprzez odpowiednią politykę edukacyjną można w poważnym stopniu przewyciężyć występujące konsekwencje nierówności społecznych – jak na to wskazują Pierre Bourdieu i Jean-Claude Passeron⁴.

Zauważmy także to, że w naszych czasach ustawiczne kształcenie stało się swoistą koniecznością w życiu pracowników. Dokonujący się szybko rozwój wiedzy oraz pojawianie się coraz to nowszych technik i technologii będących

⁴ Zob. P. Bourdieu, J.C. Passeron: *Die Illusion der Chancengleichheit*. Stuttgart 1971; *Schule am Ausgang des 20. Jahrhunderts*. Red. B. Frommelt. Weinheim-München 2000.

następstwem kolejnych rewolucji naukowo-technicznych nie dają nikomu szans na przeżycie swego życia zawodowego bez ustawicznego dokształcania się i poszerzania swojej wiedzy oraz umiejętności jej stosowania w praktyce. Do przeszłości należą czasy, w których można było wiedzą wyniesioną ze szkoły posługiwać się przez całe życie zawodowe bez dążenia do stałego jej poszerzania i pogłębiania⁵.

Wskażmy również na to, że potrzeba ustawicznego kształcenia nie wynika tylko z konieczności nadążania za postępami nauki lub techniki w związku z wykonywaniem określonego zawodu. Wynika ona także z konieczności uzyskiwania szans na szybkie przekwalifikowanie się do innego zawodu niż wyuczony, jeśli dany zawód ulegnie dezaktualizacji na skutek kolejnych zmian technologicznych spowodowanych na przykład komputeryzacją, automatyzacją i robotyzacją procesów produkcyjnych lub usługowych.

Jeżeli chcemy więc zapewnić dorosłym osobom możliwość skutecznego uczestnictwa w konkurencyjnym rynku pracy, określonym procesami integracyjnymi w ramach UE i w związku z postępującą globalizacją – to należy nie tylko przewycięzać wtórny analfabetyzm, ale również przekonywać ludzi o konieczności ustawicznego kształcenia się po to, aby mogli permanentnie aktualizować posiadane kwalifikacje zawodowe lub nabywać nowe, m.in. poprzez rozszerzanie wcześniej posiadanych.

Mało docenianą, acz istotną sprawą jest również upowszechnianie wiedzy koniecznej do życia w społeczeństwie obywatelskim, o którym znakomita część obywateli niewiele wie – traktując termin społeczeństwo obywatelskie jak modny slogan, jakim wypada się posługiwać, wierząc w swojej naiwności, że takie społeczeństwo powstanie po prostu w wyniku decyzji miłośniców panujących. Oczywiście tego rodzaju mniemanie jest błędne, ponieważ społeczeństwa obywatelskiego nie można zbudować z jakichś elementów, jak na przykład domu, ani też utworzyć odgórną decyzją, to znaczy jakimś aktem prawnym. Bowiem społeczeństwo takie kształtuje się w wyniku określonego procesu wszczętego przez obywateli zdających sobie sprawę z faktu, że tylko poprzez świadome współdziałanie mogą doprowadzić do pojawienia się społeczeństwa, w którym będą podmiotami, a nie przedmiotami, czyli w którym rządzący nie będą decydowali o nich bez ich udziału, to znaczy ponad ich głowami.

Kształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego to długi proces, który musi rozpocząć się i dokonywać w społecznościach lokalnych, na przykład w gminie, w osiedlu, w szkole i tym podobnych strukturach, obejmując swoim zasięgiem stopniowo całe społeczeństwo konkretnego kraju.

Ludzie współkształtujący społeczeństwo obywatelskie muszą zatem oswojać się z myślą, że wybrany przez nich w bezpośredni lub pośredni sposób na

⁵ Zob. Z. Wiatrowski: *Podstawy pedagogiki pracy*. Wyd. IV. Bydgoszcz 2005, s. 107 i nast.

przykład wójt, prezydent miasta, dyrektor szkoły itp. funkcjonariusz nie jest władzą w tradycyjnym znaczeniu tego słowa, czyli nie jest istotą rządzącą nimi *ex Dei gratia* czy na innych podstawach mitycznych lub magicznych, na przykład „namaszczenia” lub „powołania” przez kogoś wyżej stojącego w istniejącej hierarchii biurokratycznej, lecz jest po prostu rzecznikiem czy też pełnomocnikiem konkretnej społeczności, zobowiązanym do dbałości o jej interesy i potrzeby, który może być zawsze zmieniony, jeśli nie będzie wywiązywał się należycie ze swoich obowiązków.

Dążąc do urzeczywistnienia idei społeczeństwa obywatelskiego „od dołu”, trzeba więc uświadamiać ludziom to, co jest charakterystyczne dla tegoż społeczeństwa, mianowicie zmierzanie do upodmiotowienia obywatela. A w związku z tym trzeba wskazywać obywatelom na konieczność dostrzegania istnienia współzależności lokalnych i centralnych interesów danego społeczeństwa oraz zwracać im uwagę na zasadność przejawiania troski o to, aby kraj zachował zdolność konkurencyjności z innymi krajami w sferze gospodarczej. I z tego względu należy także zwracać uwagę na konieczność przestrzegania zasady spójności działań podejmowanych we wszystkich dziedzinach społeczno-gospodarczych kraju.

Wskazmy również na to, że wszelkie reformatorskie dążenia zmierzające do poprawy funkcjonowania systemu społeczno-gospodarczego – a w tej mierze dotyczące również systemu edukacji – nie powinny być przeprowadzane bez uwzględniania możliwości i potrzeb kraju, jeśli mają być one efektywne. Bowiem próby reformowania jakiegokolwiek dziedziny, które nie liczą się z realnymi uwarunkowaniami, są zawsze przejawem chybionych działań.

W dokształcaniu obywateli, mającym na celu przygotowanie ich do życia w społeczeństwie obywatelskim, nie chodzi zatem o prowadzenie naiwnej agitacji lub propagandy, lecz o wskazywanie na złożoność problemów społeczno-gospodarczych i politycznych oraz na potrzebę zachowania realizmu przy ich rozpatrywaniu, które będzie wolne od myślenia uprawianego w kategoriach życzeniowych. Dokształcanie to powinno stać się bardzo istotnym czynnikiem przygotowującym obywateli do życia w społeczeństwie obywatelskim i do rozwijania tegoż społeczeństwa zgodnie z tendencjami cywilizacyjnych przeobrażeń zachodzących w XXI wieku w skali globalnej.

REFLECTIONS AROUND THE CHALLENGES TO EDUCATION AT THE TURN OF THE CENTURY

Summary

The challenges to the education of our times are defined by the civilizational and social transformations which are taking place today faster than ever before in human history.

These transformations – in my opinion – are primarily, caused by three processes, namely the rapidly progressing changes in science, technology and manufacturing, which are a consequence of the so-called scientific and technological revolution, the Polish accession to the European Union and globalization. And these processes and their resulting challenges for the education. I intend to deal with in my consideration.